

krótki, gdy nie przychodzi sen (ft. dzakob)

błądzą wkur* wzrokiem gdzieś we mgle
już zapomniałem kiedy mojej myśli spowił cień
to przeznaczenie ciągle odbiera mi tlen
powstaje kolejny wiersz, gdy nie przychodzi sen

błądzą wkur* wzrokiem gdzieś we mgle
już zapomniałem kiedy mojej myśli spowił cień
to przeznaczenie ciągle odbiera mi tlen
powstaje kolejny wiersz, gdy nie przychodzi sen

chciałem widzieć życie bez bólu, bez łez
jedyną opcją byłby chyba wieczny sen
nie pytaj mnie czy widzę w tym jakiś sens
bo raczej nie, po plecach przechodzi mnie dreszcz
kolejny chłodny dzień, odbiera mi czego chcę
zanika kolejna więź
nie mogę wiecznie uważać się
bez kaptura stoję kiedy pada deszcz
myślę – gdzie jest nasz kres?
wyidealizowany drugi brzeg

podaj mi lek na wszystko, czuje lek przez przyszłość
i boje się że czar może prysnąć
uwielbiam widok, kiedy twarze milkną
w cieniu delektuje się ciszą
ciszą

co tam o mnie mówią piszą
nie interesuję się
jak starą kliszą
nie dam złapać się sidłom
nie dam złapać się sidłom
co tam o mnie mówią piszą
nie interesuję się
jak starą kliszą
nie dam pożreć się wilkom
nie dam złapać się sidłom
nie dam złapać się sidłom

błądzą wkur* wzrokiem gdzieś we mgle
już zapomniałem kiedy mojej myśli spowił cień
to przeznaczenie ciągle odbiera mi tlen
powstaje kolejny wiersz, gdy nie przychodzi sen

błądzą wkur* wzrokiem gdzieś we mgle
już zapomniałem kiedy mojej myśli spowił cień
to przeznaczenie ciągle odbiera mi tlen
powstaje kolejny wiersz, gdy nie przychodzi sen